

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 19 do dnia 25 Marca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.	Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i						
	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.									
W1	5.1	4.3	2.9	4.1	W1	W0	W1	10	10	10	91	—	—		
NE0	1.7	4.6	2.6	3.0	NE0	E0	NO	10	10	10	99	7.7	mgł. deszcz. śn. i wich.		
N3	1.0	1.2	4.5	2.2	N3	N2	N3	10	10	10	91	18.0	śn. b. silna zaw. dobie.		
N3	1.3	2.5	4.0	3.6	N3	NE3	NE3	10	10	10	90	14.0	śn. b. silna zaw. śn. d.		
NE2	4.0	1.0	4.0	2.3	NE2	NE2	0	10	8	10	66	—	powł. śn. 3 dn., sanna		
NO	6.8	3.3	2.5	2.0	NO	NO	0	10	10	10	68	—	sanna powł. śn., odw.		
W0	6.3	2.0	3.0	2.3	W0	SW0	SW0	0	0	10	76	1.2	śn. w nocy u—7 r.		
Średnia -0.2											Średnia 83			Suma opadu 40,9 m. m.	

Średnia -0,2

Średnia 83 Soma opadu 40,9 m. m.

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite—zupełna cisza.

Przypominamy sz. czytelnikom, że zbliża się termin odnawiania przedpłaty na wartość II-gi.

Kalendarzyk tygodniowy

Data	Święci Kościoła R.-Katolickiego	Imiona słowiańskie
30 marca	Anieli	Dobromiery
31	Balbiny	Zbigniewa
1 kwiet.	Teodory	Sodomira
2	Franciszka a Paulo	Władysława
3	Ryszarda	Mnożyława
4	Wielki. Izidora	Bożywoja
5	Wielki. Wincent. F. Świętopełka.	

Wschód słońca o godz. 4 m. 35
Zachód słońca o godz. 6 m. 33

Odmiata księżyc: pełnia d. 3 kwietnia o godz. 2 m. 44.

Wysok. wody na Wiśle d.	26 marca	6 stop.	10 cali
pod Płockiem.	d. 27	6	11
	d. 28	6	7
	d. 29	6	6

Temperat. w Płocku: C° d.	26 marca	3.2	-1.2	2.8
d. 27		-7.8	-2.4	-3.4
d. 28		-10.2	-2.4	-5.4
d. 29		-10.2	-6.4	-5.4

Jarmarki: W gub. Płockiej:

1-go kwietnia w Gólimin Stary w Dobrzyniu nad Wisłą, Chorzelach, Lipnie; 2-go w Raciążu, Dobrzyniu n. Drwęcą; 3 w Prasznysz; 4 w Szrensku; 9 w Kuczborku; 24 w Kikole; 30 Mławie, Radzanowie, Rypinie.

W gub. Łomżyńskiej:

1 kwietnia w Mazowiecku; 2 w Łomży, Wiznie, Stawiskach, Czerwiniu; 15 w Sokolach; 22 w Ciechanowcu; 29 w Radziłowiu; 30 w Szczuczynie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pomocnik buchaltera kasy pow. ostrołęckiego reg. kolg. Władysław Grzymkowski mianowany kasjerem 1-go rzędu w tejże kasie, a na jego miejsce wyznaczono pełn. ob. sekretarza przy komisarzy do spraw włościańskich w pow. mazowieckim, Władysława Sokolika. Pełniący ob. naczelników oddziałów poczt. telgr. tykocińskiego—reg. kolg. Łazarzki; kolneńskiego sekr. gub. Żukowicz, oddziału w Stawiskach sekr. gub. Łazurk i oddziału w Jed-

walnem—Poruski zatwierdzeni na zajmowanych urzędach.

Zatwierdzeni na rok 1901—1906—członkami dozoru kościelnego w Zuzeli: mieszkaniowie wsi Zuzel Andrzej Poniatowski, wsi Podgórze—Grozdy—Aleksander Zehrowski i wsi Godlewo—Mierniki—Ludwik Pieńkowski; przydującym—wójt gminy Szulborze—Koty.

Zatwierdzeni—sędziowie z wyborów: Władysław Rutkowski w III okr. i Zdzisław Jaroszewski w IV okr. pow. płockiego; Jan Turski w I okr. pow. sierpskiego; Kajetan Pydynowski w II okr. i Ludwik Chelmiński w IV okr. pow. rypińskiego; Stanisław Ramlau w I okr. pow. lipnowskiego; Józef Kłoczewski w II okr. i Ludwik Duczmiński w III okr. pow. przasnyskiego; Adolf Wilczyński w II okr. pow. ciechanowskiego i Leopold Ossowski w II okr. pow. mławskiego.

Kronika kościelna.

Cały przysły tydzień, Wielkim zwany, poświęcony jest rozpamiętywaniu i uczczeniu tajemnicy męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

W niedzielę przypada Niedziela Kwietnia, czyli Palmowa, w której święci się pamiętkę wjazdu tryumfalnego Pana Jezusa do Jerozolimy. W czasie nabożeństwa odbywa się na zewnątrz Kościoła procesja z gałkami palmowymi.

Uroczystości właściwe wielkotygodniowe rozpoczynają się we środę o 4-ej po południu odśpiewaniem *Jutrzni Ciemnej*, po czym nastąpi kolejne gaszenie świec, prócz jednej, która pozostaje zapaloną aż do końca nabożeństwa. Po nabożeństwie i ta ostatnia świeca zostaje zgaszona.

We Czwartek Wielki nabożeństwo rozpocznie się o godz. 9 rano. W czasie nabożeństwa całe duchowieństwo przyjmuje z rąk celebransa Komunię św.,—jest to przypomnienie Wieczery Pańskiej. Po nabożeństwie nastąpi obnażenie ołtarzy, osłoniętych dotychczas, co oznacza zakończenie ofiary św. i przypomina obnażenie z szat Chrystusa Pana. Dzwony milkną.

W Wielki Piątek nabożeństwo rozpocznie się o godz. 9 rano. Odśpiewana zostanie przez 3-ch diakonów Męka Pańska według św. Jana, następnie adoracja Krzyża t. j. ucałowanie go przez duchowieństwo i wiernych. Podczas tych obrzędów wykonnane zostaną odpowiednie motety Palestriny, ks. Surzyńskiego, ks. Gruberskiego i innych.

W Wielką Sobotę nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8 rano. Po poświęceniu ognia nowego, kadzidla oraz paschali, po odczytaniu prorocztw i poświęceniu wody do chrztu, odprawiona zostanie msza, podczas której na Głorja dzwony znowu się odezwą.

Towarzystwo kredytowe.

(Produkcyjność wydawanych pożyczek).

Jeden z członków Towarzystwa kredytowego w Płocku w NN. 11 i 12 „Ech”, tłumacząc, iż ustawa T-stwa nie zabrania łączyć się rozmaitym żywiołom społecznym, o ile na to pozwala zdolność kredytowa i wartość moralna danego osobnika, uprzedza, że dzielenie się na klasy wzbudzi tylko niechęć ogółu, co, rzecz prosta, ujemnie odbije się na interesach i rozwoju T-stwa.

Zapatrzywania pana członka są zupełnie słuszne, gdyż § 2 normalnej ustawy towarzystw kredytowych, (jaką posiada Płock) „daje stowarzyszonym możność korzystania na nieuciążliwych warunkach z kredytu na potrzeby gospodarskie”, a § 9-ty powiada: „przyjmować na członków T-stwa osoby obojga płci, mające prawo rozporządzać swoim majątkiem i samodzielnie prowadzące gospodarstwo”. Działalność zaś towarzystw wyjaśnia § 41 ustawy: „Pożyczka wydana być może jedynie na potrzeby gospodarskie i użyta tylko na cel przy żądaniu pożyczki określony”, jest to warunek ważny i od-

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Dokończenie).

Ludzie proszą nierzadko odznaczają się wytwornością wewnętrzną, pełną wdzięku skromnością.

Widok szczęśliwej, słodko uśmiechniętej twarzyczki dziecka nastęrczył chłopu myśl: „Ona w naszym domu żyje tak nie uśmiechnęła... bo Magda...”

Miał do Magdy urazę, że odzierała dziecko ze szczęścia, a jako mąż Magdy czuł się współwinnym krzywdy przadzonej Margielce. Jednocześnie ten obraz Często-owskiej, zawieszony na sęku wierzb, obłany światłem słońca, napelnił duszę Jantka jakąś uroczystością. Buda przez chwilę stał w milczeniu nareszcie rzekł:

— Zostanie z Bogiem!

Z powrotem do domu wybrał mimowolnie drogę zszą, a myśli tłoczyły mu się do głowy. Najprzód winiał Magdę, że się za surowo obchodziła z Margielką. Potem ją usprawiedliwiał: „Ha matka! Przecie z potłku byłaby ożłociła to dziecko; zmieniła się, kiej wla- dzieci na świat przyszedł—dla nich wszystko”.

Teraz przypominał sobie słaba babisi: Magda wtedy dopiero statkuje, kiedy jest w takim stanie... Cóż wyślicie? Kobieta jak lew i ma poprzestać na dwojgu? Czł. rozmyślał, czy wiele dzieci jest błogosławieństwem, czy nie — dla gospodarza. „Michał Rudnika zjadł!”

Dochodząc do domu, zdjął kapelusz i odmawiał pacierze zwykle przed udaniem się na spoczynek. Otworzył cicho drzwi izby, aby nikogo nie zbudzić. Ale jakiś zgłośnie mruknął: „Nie wódz nas na pokuszenie!” I Magda się ocknęła, zapytała:

— Jantek, czyś to ty?

— Któżby?

— Margielka wróciła do domu?

— Nie wróciła!

— A to dlaczego?

— Bo jej lepiej być z matką rodzoną!

— Pójdź ze tu bliżej, opowiedz, co się stało?

— Dzieci się pobudzą... Zaczekaj do jutra!

— Nie bój się, dzieci śpią jak zarznięte!

* * *

Nazajutrz rano Margiela i Margielka szły przez wieś do Boberskiej, Chwytek podążał za nimi. Chodziło o to, ażeby złożyć babisi uszanowanie, przytem napomknąć, czyby nie chciała przemówić we dworze, albo gdzie tam trzeba „kół jakiej służby i kawaleczka chleba”.

— Okrutnie źle mi było na świecie samej, ale skoro mam ją,—mówiła Margiela, wskazując wzrokiem na dziewczynkę i całując Agatę raz po raz w rękę, to mam w Bogu nadzieję, że teraz...

— Była jedna bieda, a teraz będą dwie biedy! — rzekła babisia z naciskiem. — Gdzieżes ty, kobieto, nie- dojdą taka, jak cię znam, udolasz zarobić na siebie i na dziewczę?

— A czy to matusia potrzebuje na mnie pracować? — odewała się Margielka. — Toć ja rozumiem każdą ro-

botę i każdej poradę... Jeszcze tego potrzeba, żebyś, dziewa tyła, nie umiała zarobić na siebie i na matkę!

Wystąpienie dziewczynki ogromnie się spodobało Boberskiej.

— Patrzcież, jaki to rozum rzetelny u tej smarkatej! Znać na niej wyciwkę Budziny... Pięknie, pięknie! Może z ciebie wyrosnąć baba setna i kiej mój Mikołajek wróci z wojska, to cię jeszcze wydam za niego.

Dziewczynka drgnęła na wspomnienie owego „licha”, swego prześladowcy dawnego, Margiela zaś uważała sobie za ogromny zaszczyt to powiedzenie i trzy razy z rzędu pocałowała babisię w rękę, do czego także zachęciła córkę mrugnięciem oczu.

Boberska z kolei rzeczy powiedziała matce i córce kazanie o wdzięczności, kazała im zaraz iść do Budziny podziękować „jaknajpiękniej pod kolana za wszystkie laski i dobrodziejstwa”.

Potem babisia poszła na zwiady do Basi Dajaczowej, gdzie się dowiedziała, że we dworze jak raz potrzeba pomywaczki na kuchnię, a swoją drogą dziewczynę do obsługi „paniusi”.

— Łaska Boska nad wami jak najwyraźniej świecił — Temi słowy Boberska zwiastowała matce i córce dobrą nowinę.

— Musimy tu dodać, że we dworze zmieniano teraz co miesiąc pomywaczkę i służącą paniusi.

Jeszcze tego samego dnia Margiela i Margielka, uszczęśliwione, zaczęły spełniać obowiązki.

KONIEC.

niego zależeć może nie tylko przyszłość towarzystwa, lecz i dobrobyt ogółu, ponieważ pożyczka wydana „na potrzeby gospodarskie”, czyli z *celem produkcyjnym*, musi pożyczającemu przynieść, z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych — korzyść, a więc towarzystwo, udzielając takie pożyczki, podnosi materialnie jednostki, które są częścią społeczeństwa.

Co uważać za produkcyjność pożyczki?

Ustawa normalna towarzystw tego nie określa, gdyż trudno przewidzieć, jakie w danej miejscowości będą potrzeby i wymagania stowarzyszonych, zostawia się do zapatrywania zarządu każdego towarzystwa, uznanie żądanej pożyczki za produkcyjną, lub przeciwnie.

Autor wspomnianego wyżej artykułu racjonalnie utrzymuje, że wydanie, między innymi pożyczki: doktorowi na narzędzia chirurgiczne, lub książki naukowe; choremu rzemieślnikowi na leczenie się, uważać należy za produkcyjne, przynoszące korzyść pożyczającemu; więcej powiemy: członek t-stwa: rzemieślnik lub niezamożny właściciel żąda pożyczki na kosztą ślubu i tu może być cel produkcyjny, gdyż przez ożenienie się, stowarzyszony nabywa więcej rąk do pracy wytwórczej, a więc polepsza swój stan majątkowy; naturalnie, pożyczki takie, jak na zabawę weselną i t. p., winny być wydawane bardzo ogólnie i w niewielkiej sumie.

Trudno jednakże zgodzić się z p. członkiem t-stwa w Płońsku na podane przez niego projekty nowopowstającym towarzystwom, wynikające z tej przyczyny, że inspekcja nie toleruje wydawanych pożyczek na bardzo krótkie terminy. Owszem, pożądanem jest, żeby t-stwo wydawało pożyczki krótkoterminowe, gdyż w danym razie ma zawsze zapewniony kapitał do obrotu i może zadosyć uczynić szerszemu ogółowi stowarzyszonych. Inspekcja stara się trzymać w duchu ustawy i wskazuje towarzystwom, że pożyczka na potrzeby gospodarskie winna być przez zarząd wydana w takiej sumie i na taki termin, kiedy dłużnik faktycznie może zwrócić pożyczkę w całości i nie ma nic przeciwko temu, jeżeli zarząd po zapłaceniu wyda znowuż tej samej osobie nową pożyczkę, jeżeli cel jej będzie zgodny z ustawą.

Wymagania inspekcji oparte są na praktyce i wzięte z życia towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, których, jak wykazuje statystyka od roku 1865, zatwierdzonych było 1,633, a obecnie egzystuje 703; nie jedno zaś z tych ostatnich zaledwie wiegetuje i lada dzień grozi im likwidacja. Powodów na to składa się wiele, a jednym z głównych jest: nie przestrzeganie rzeczywistych potrzeb pożyczek, a co zatem idzie nieregulowanie we właściwym czasie należności. Dłużnik zadowolony, że w terminie może tylko procent zapłacić, po nadejściu drugiego, lub trzeciego terminu

nie poczuwa się i do tego, o spłaceniu kapitału mowy niema, a tym sposobem t-stwo pozbawione gotówki do obrotu, zanim zdąży się rozwinąć, kończy na bezkrwiistość, na brak soków żywotnych w rozporządzalności swoich kapitałów.

Dlatego też w ustawie normalnej towarzystw kredytowych kładzie się nacisk, aby zarząd zawsze wydawał pożyczki na wskazanych wyżej warunkach, a byt każdego towarzystwa będzie zapewniony.

Nareszcie projekt komunikowania się towarzystw przez wysyłanie delegatów na ważniejsze ogólne zebrania w celu zawierania z kupcami wspólnej umowy, należy pochwalić i życzyć, aby jaknajprędzej mógł być uskuteczniiony.

P Ł O C K .

Bazar tegoroczny, dzięki usilnej wspólnej pracy komitetu przy pomocy kilku pań, które po kilka godzin dziennie zajmowały się osobiście urządzeniem sal i rozkładaniem przedmiotów nadesłanych, — wypadł bardzo pomyślnie pod każdym względem. Kilka pokoiów ładnego lokalu w konsystorzku zostało pięknie i gustownie ozdobionych nadesłanymi ochotnie przez osoby prywatne meblami, dywanami, firankami, portierami i t. d. — W jednym z pokoiów urządzona była wystawa archeologiczna części zbiorów pozostałych po s. p. Fr. Tarzyńskim z dołączeniem różnych zbiorów osób prywatnych. A więc pewna część ludności poraz pierwszy oglądała te urny z resztkami popiołów, te groty, igły i inne narzędzia kamienne i krzemienne, te zbroje, pancerze, szable różnego rodzaju, te stare księgi, rękopisy (np. z XII wieku), dyplomy, monety i t. d. Z nowości pomiędzy innymi zauważyliśmy kolosalny zęb mamuta, który wzbudzał powszechny podziw wśród widzów i kawałek piszczałki jakiegoś zwierzęcia przedpotopowego, również może mamuta. Cały ten pokój pięknie urządzonej sięgał liczną publiczność. W innym pokoju, również ładnie urządzonej leżały porożki, które na stole przedmioty ofiarowane na sprzedaż, z której dochód dołącza się do zebranej przez panie kwestujące gotówki.

W tym roku ofiarowano najrozmaitszych „fantów” bardzo dużo, z których wiele ładnych i cennych. W spisie zaznaczono przeszło 1,000 numerów, głównie z dziedziny galanterji, która miała licznych nabywców. W tymże pokoju mieściły się wyroby nadesłane na sprzedaż przez zakład chłopców księdza Siemca i zakład „Nazaret” księcia Michała Radziwiła. Wyroby z „Nazaretu” przedstawiały wyłącznie szkatułki i pudełka ładnie rzeźbione, chłopcy z zakładu ks. Siemca przedstawili swoje wyroby krawieckie, szewskie, tokarskie, powroźnicze (ładny hamak). Ale ludność biedniejszą nęciły przedewszystkiem produkty spożywcze, sprzedawane po cenie niższej niż w sklepach, a tak

potrzebne wobec zbliżających się świąt. — Produkty te: (cukier, kawa, herbata, mąka, cykorja, śledzie, kasza i t. p.) ofiarowane przez kupców, były w lot rozbijane.

Jednym słowem bazar tegoroczny, który jutro zakończy już swój byt, połączył, jak zapowiadał „pięknie z pożytecznym.” Publiczność licznie gromadziła się na tym „targowisku”, zwłaszcza w godzinie wieczornej, gdy amatorzy i amatorzy popisywali się swymi występami, co niemało przyczyniało się do urozmaicenia zabawy. Kawa i herbata podawane przez uprzejme gospodynie w jednym z pokoiów miały chętnych spożywców wobec panującego zima, a dochód z tej sprzedaży był wcale znaczny.

Ogólny dochód dziś jeszcze niewiadomy, w każdym razie przypuszczać należy, że wyniesie przeszło tysiąc rubli. Samych pieniędzy zebrano przez panie kwestujące około 700 rb.

Wies stosunkowo mniej, niż zwykle poparła bazar tegoroczny. Jednak jak zwykle dominja Okalewo, Skrwilno, Sadłowo nie zapomniało o tej „wencie” plockiej. — Nadesłano stamtąd sporo rozmaitych przedmiotów i wyrobów włocławskich.

Z uznaniem należy podnieść pracę komitetu bazarowego, który sam „własną ręką” wszystko urządzał i porządkował, to też wydatki na urządzenie stosunkowo były bardzo nieznaczne. Zasiłek bazarowy dla T-stwa dobroczynności bardzo pożądanym w tym czasie przedsięwzięciem i przednówkowym, gdy wiele biednych zwraca się z prośbą o pomoc.

Dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego staraniem p. Al. Donajskiego na rzecz T-stwa dobroczynności przyniósł czystego dochodu 239 rb. 80 k.

Z Tow. wioślarskiego. Przypominamy, że jutro o godz. 5-ej odbędzie się w sali hotelu warszawskiego ogólne zebranie członków T-stwa wioślarskiego. celem dokonania wyboru członków komitetu i komisji rewizyjnej. — Po zebraniu odbędzie się wieczera wspólna towarzyszy wiosła.

Czy to wiosna? 29 marca 1901 roku w kronikach gazety dla wiadomości potomnych trzeba zapisać co następuje. Przez okna izby, w której od zima grabieją ręce pisarzowi, widzę dachy domów, zawalone grubą warstwą śniegu, widzę drzewa pokryte białą sadzą, widzę ulice, po których suną sanki z dzwonkami. Ludzie otuleni w futra, jak w dzień grudniowy, a para z ust ich wali kłębam. Temperatura w nocy pokazuje około 5 — 10 niżej zera, a chociaż słońce wiosenne przygrzewa, wcale nie czuć wiosny.

Tak, od czasu owej wiosennej burzy śnieżnej temperatura utrzymuje się stale niska. W nocy mrozy ściskają ziemię, nie przymrozki, jak to zwykle bywa. Sanna na drogach utrzymuje się, chociaż nie jest śnieżna, a i kołowa nie do pozazdroszczenia. Potworzyły się zasypy śnieżne, które stras-

zenie wpłynęły na ogólnie złe nasze drogi. Po stajaniu tych śniegów, należy się spodziewać, że drogi okażą się jeszcze gorzej. Ptastwo na polach głód cierpi, krowopatwy poginęły w znacznej liczbie. Psaki przelotne, które przybyły do nas na lato, trzęsą się z zimna i padają martwe.

Dla rolników ta spóźniona wiosna bardzo nie na rękę. Pasza, która tak w tym roku nie dopisała, u wielu już wyczerpała się, a tymczasem pola i łąki pokryte grubym śniegiem. A śnieg spadł na pola już nieco odtajale, co bardzo źle może wpłynąć na stan urodzajów, bo oziminy mogą wymięknąć. Zławsza na rzepak taki stan rzeczy, jaki zaszell w ostatnim tygodniu, nie był wcale pożądanym.

Przedstawienia amatorskie. Dzisiaj powtórzoną zostaje przez amatorów „Czartowska Ława”, która zyskała sobie ogólne uznanie publiczności.

W niedzielę przewodnią t. j. w pierwszą niedzielę po świętach amatorowie nasi wspólnie z gośćmi z Pułtuską odegrają „Hajduczka”. Przedstawienie to urządzone zostaje staraniem p. A. Chmielńskiej, która dokłada wszelkich starań aby rzecz wypadła stylowo. — Zobaczymy.

Z Tow. muzycznego. Środowy koncert w Towarzystwie muzycznym, w którym przjęli udział, nasi wybitni amatorzy i zaproszona przez T-stwo śpiewaczka z Warszawy panna Marja Kamińska, która tak pięknie dała się poznać publiczności plockiej, należał do bardzo pięknych wieczorów. W ogóle w działalności naszego T-stwa znać staranie wielkie i zabiegliwość, aby możliwie uczynić zadość żądaniom i życzeniom członków. Zarząd T-stwa robi wszystko, co tylko leży w granicach jego, to też tylko z pogardą i z przekrośnią zarazem napiętnować trzeba wybitnych, którzy szłą do warszawskich pismbomystycznych jakieś anonimowe paszkwile ośmieszające działalność Tow. Zupewnie bezstronny świadek nie mógłby nie oddać uznania dla dotychczasowej kilkomiesięcznej pracy zarządu i staran dyrektora, aby sprawę postawić na możliwym poziomie. Czem powodują swą niechęć nieznani paszkwilanci — nie wiemy.

Koncert, jak powiedzieliśmy, był bardzo piękny. Przeważał śpiew naturalnie, dzięki udziałowi tak wybitnego gościa. Panna Kamińska zachwycała wprost publiczność swym pięknym, niezwykle czystym i dźwięcznym sopranem, o skali bardzo wysokiej przy jednocześnie ślicznym frazowaniu i oddawanym uczuciu i tonu pieśni, czy piosenki. Panna odśpiewała arję z „Rigoletto” (śpiew-sopran z całą swobodą i przytem wielką umiejętnością, a następnie pieśni: „Kotysaukę” Młynarskiego, „Krakowiaka” — Niedźwiedźkę „Moją piosenkę” — Zarzyckiego i „Moją piosenkę” — Chopina, a po każdej pieśni nagrodzoną była burzą oklasków, które zmarszały ją do powtarzania niektórych z tych pieśni. Powitano szczerem oklaskiem występ

6)

NOWOCZESNA PIELGRZYMKA.

(Ciąg dalszy).

Psychologia Judasza przedstawiona trochę w odmienny sposób, niż ją zwykle sobie wyobrażamy; widocznie autor nie był pesymistą, gdyż Judasz nie wygląda wcale na takie wcielenie złego. Namówiony do zdrady przez handlarzy podjadzonych przez faryzeuszów, nie przypuszczał, że skarga jego Mistrza na śmierć. Z chwilą gdy się dowiedział o tem, wpada w rozpacz, zjawia się w Radzie, z oburzeniem oddaje pieniądze i nie mogąc uciec przed wyrzutami sumienia — wiesz się. Postać Judasza wzbudza raczej litość, aniżeli wstręt. Wykonawca Johan Zwink grał jak aktor — w jego grze nie było już tej naiwnej prostoty, jestto ogromny talent, który jednak wpadł w manierę i traci melodramat.

Matka Boska była nieszczególnie reprezentowaną przez Annę Flunger, 19 letnią dziewczynę o precydnym oczach i wybitnej urodzie. Głos jej rzadki o jednostajnym tonie nie nadawał się do liryzmu, wcale zaś zachowaniu było widać większe zajęcie się tem, jak wygląda, niż jak gra.

W pierwszej części do najpiękniejszych chwil należy Wieczera pańska. Po rozsunięciu zasłony widzimy scenę z obrazu Leonarda da Vinci. Te same postacie, ten sam koloryt, to samo ugrupowanie. Smutną jest postać Mistrza, zwiastującego zbliżające się chwile męki, smutni też są jego uczniowie nie rozumiejący dobrze o co chodzi, smutni i zatrwożeni. Przejmuje ta chwila, gdy Chrystus, zdjąwszy płaszcz, przepasuje się ręcznikiem i w głębokiej ciszy myje nogi uczniom swoim, przykłada przed każdym, a skończywszy — długo i czule patrzy im w oczy; tylko Judasz kurczy się i wiję pod je-

go promiennym spojrzeniem... Wśród widzów i na scenie taka cisza, że nikt nie śmie głośniejsz odetchnąć, słychać nawet plusk wody, którą ze dzbank leje do miednicy Święty Jan, pomagający swemu Mistrzowi.

Scena w Ogrójcu Oliwnym wstrząsa głębią uczucia. Widzimy walkę Chrystusa, jego bojaźń mąk i śmierci. Budzi śpiących uczniów swych, ale i oni nie mogą ukończyć strokanej duszy jego:

„Ach jak ciemno naokoło mnie! Bojaźń śmierci mnie ogarnia. O, grzechy! grzechy ludzkie, jakże mi ciężkie!.. Jakież gorzkie kielich do spełnienia! Ojciec, jeżeli to możliwe, oddal tę godzinę odemnie.”

Lecz oto zjawia się Anioł i umacnia Go w walce „wszak z własnej woli zgodziłeś się być ofiarą wykupienia za grzechy ludzkie, spełnij to!”

Po chwili nadchodzi rota żołnierzy rzymskich z Judaszem na czele i odbywa się scena zdrady znowuż z jakimś obrazem, ujęcia Chrystusa i brutalnego uprowadzenia Go przez żołdactwo.

Po zapuszczeniu zasłony na proscenjum wychodzi starzec, ów deklamujący prolog, w długim tużurku i ogłaszając, że pierwsza część skończona, a o godzinie punkt drugiej rozpocznie się ciąg dalszy.

Była godzina dwunasta. W smutnem milczeniu wychodzimy z teatru i trzeba było długiej chwili, zanim gwar świąteczny panujący we wsi i głód skracający wnętrzości przywrócił nas do rzeczywistości. Publiczność długim węzłem ciągnie drogą i rozsypuje do domostw. Twarze wszystkich, nieobeschle jeszcze od lez mają dziwną powagę i trudno im się złożyć do uśmiechu, a usta odwykły od banalnych słów.

Po obiedzie, korzystając z chwilki czasu, wdaje się w rozmowę z dobroduszną kobietką, naszą gospośnią, dowiaduje się od niej, że Antoni Lang, który gra Chrystusa, jest bardzo dobrym i pracowitym zdunem.

„Ach pan! jaki to doskonały człowiek, to prawdziwy anioł. Ciągłe tylko modli się i prosi Boga, żeby dał mu siły, by dobrze oddał postać Chrystusa. A tak skromny! Wciąż się martwi, że może nie jest godny tej roli. Wie pani” szepnęła w końcu tajemniczo, „choć był w wojsku i ma lat dwadzieścia kilka, jeszcze jest do tego niewinnym.” Pomyślałam sobie, że kumoszki w Oberamorgau są również dobrze poinformowane o cności bliźniego jak i u nas. „Widziała pani sama, jaki jest piękny. Co te angielski i amerykański nie wyprawiają z miłości dla niego! Cały dzień tylko włóczę się przed jego domem, a gdy go spostrzegą, opadają go, żądają puka włosów lub podpisu na jego fotografiach. Jedną amerykańką już kilka miesięcy tu siedzi dla niego”.

Ale wystzał armatni przerwał tę pogadankę, zawilo się na drodze i my też ruszyliśmy w stronę teatru.

Nadmiar doznanych wzruszeń, pożywny obiad i przybywanie w świecie realnym stepły cokolwiek wrażliwość. Między widzami znać pewną nieuwagę w pierwszych scenach, odbywających się w pałacu Annasza, gdzie członkowie Sanhedrynu oczekują przyprowadzenia pojmanego Chrystusa i co chwila wysyłają postów dla dowiedzenia się, jak rzeczy stoją. Lecz gdy przed gankiem pałacu zjawia się rota żołnierzy ze związanym Męczennikiem nerwy widzów znów się naprężają.

Co potem nastąpiło, zbyt jest znane, bym to miało opisywać, wspomnę tylko o scenach, które najwięcej zrobiły wrażenie.

Oto Chrystus siedzi w więzieniu, a żołnierze drą z niego i znęcają się nad nim grubiańsko; przynoszą koronę cierniową, składają na krzyż dwa kije i uwiązują każdy za jeden koniec, wtłaczają Mu ją w ten sposób na głowę.

D.

Kuboa, który odśpiewał ładnie „Cantique Noél” Adama i na bis pieśń „Sheznuj materiał, jakim rozporządza p. K. wywoływał podziw u słuchaczy. Serdecznie również oklaskiem powitano chór męski i mieszane, które przedstawiły się bardzo dodatnio. — Chór męski na cztery głosy śpiewał „W starym dworcu” Noskowskiego i „Znasz li ten kraj” Moniuszki (bardzo ładnie). Chór mieszany konkretnie zmuszony był powtórzyć chór wieśniaków z „Halki” po mieszkach przy niedzieli. Wykonanie go choćby rabi zaszczyt naszym amatorom amatorkom.

Występy muzyczne były dwa tylko, ale wyborne. Pan Brudnicki odegrał, jak zwykle, przesyłane na swych „skrzypcach” „Lendy” Wieniawskiego i „Tańce hiszpańskie” Sarasatego. — Naturalnie publiczność zadowolona się temi dwoma dużemi numerami i żądała dodatków, to też koncertant wykonał kilka numerów nad program koncertu. Wieniawskiego, a każdemu towarzyszył grom oklasków.

Panna Stanisława Dudzińska odegrała na fortepianie, który nawiasem mówiąc okazuje się nieprzydatnym dla T-stwa, bo jest zbyt mały i słaby utwór Griega „Na wiosnę” (Percusse) Schumana „Czemu” i Moniuszki „Przódki” a wykonała pięknie, to też liczącą publiczność mocno ją oklaskowała.

Teraz mała uwaga co do naszej nieaktualności. Czy ci, którzy się spóźniają na wszystkie koncerty i wieczory w teatrze i w mieście, dymślają się, jaką krzywdę rządzą tym, którzy nie mają zwyższu i opozycji. Dla czego druga część publiczności ma być krzywdzona przez tę pierwszą?

Targ przedświąteczny. Przez całą zimę w tym roku na nabiał utrzymywał się dość wysoko, a w ostatnim tygodniu wskutek nieprzyjanych warunków klimatycznych na wytwory wiejskie były bardzo wysokie. Zaznaczamy tu ceny niektórych produktów na targu plockim w dniu wczorajszym dla wiadomości gospodyń, które robią kupę w tygodniu przedświątecznym.

Funt masła względnie do gatunku kosztuje 42 k., mendeł jaj 33 — 35 k., różne gatunki maki 3, 4, 5, 7, 8 k. funt, indyk 2 — 3 rb., prosię 1 rb., funt szynki wędzonej 18 k., f. kielbas 20 k., kiełbasa 9 k., f. wołowina lepsza 12 k., gorsza 11 k. Słoma, siano, jak w tym roku stałe drogie.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej złożył Ignacy Szpiek 1 rb.

Ł O M Ż A

Z Tow. rolniczego. Burza śnieżna, jałnawiedziła cały kraj w dniu 21 b. m. a powodem, że ostatnie zebranie ogólne członków Towarzystwa nie doszło do skutku. Wielu członków nie mogło przybyć z powodu, że nie mogli wyjechać z domu z powodu zasp śnieżnych, jakie nagrodziły się na drogach w czasie tej paktnej wszystkim zamieci. To też jakkolwiek zebrało się kilkunastu członków, zaszkudniających w okolicach miasta, ale ostatecznie posiedzenie do skutku nie doszło żadnych spraw i obrad, zapisanych do protokołu nie było.

W luźnej pogawędce pewne kółko stowarzyszonych rzuciło myśl, aby urządzić polną wycieczkę na wystawę przemysłowo-rolniczą, w Lublinie i myśl tę ogólnie było sympatycznie. Postanowiono, że każdy sobie wziąć udział w tej wycieczce i przynieść złożyć na ręce komisji wystawowej 10 rb. na rachunek wspólnych kosztów. Tak więc czynnik wyższej nad wszystkie natury przeszkodził zebraniu rolników, którzy na obecnym zebraniu w promieniu swym mieli tyle tematów żywotnych do rozpatrzenia. Ale co się odwiecie, nie nciecze.

p. ks. Paweł Krajewski. W dniu 27 b. m. zmarł proboszcz miejscowy, b. administrator diecezji sejneńskiej, ksiądz Paweł Krajewski. Zmarły urodził się we wsi Krawicki w pow. łomżyńskim w d. 15 stycznia 1824 r. Po ukończeniu gimnazjum klasowego w Łomży wstąpił do seminarium w Tykocinie, następnie pełnił obowiązki wikariusza w Kolnie, w Zambrowie, przeniesiony na proboszcwo do Woniawy. — Kanonikiem kapituły sejneńskiej mianowany był w r. 1881, poczem w ciągu lat 1883—1892 roku zajmował stanowisko rektora seminarjum w Sejnie, a po śmierci ks. Wierzbowskiego, powołany został na administratora diecezji.

W dniu 14-go maja 1899 roku zmarły, ciesząc się powszechnym szacunkiem swoich parafian—proboszcz łomżyński, obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Z naszych okolic.

Wypisy metryk. Urzędnicy stanu cywilnego w osobie proboszczów przy wydawaniu pełnych wypisów metryk, oraz aktów ślubnych, pobierają marki po 1 rb., a przecież zgodnie z § 14 punktu 3 lit. g. ust. stemplowej, wypisy powinny być wydawane na markach 60-kopiejkowych.

Z okolic Zambrowa. W dniu 21 i 22 b. m. po wiosennej pogodzie i zniweczonych nadziejach szybkiego wyruszenia w pole do wiosennej pracy, powróciła zima w całej swej srogości. Po szybkim obniżeniu temperatury zaczął padać śnieg przy bardzo silnym wietrze. Zawieja śnieżna trwała prawie bez przerwy dwie doby. Pola pokryły się białym całunem. Powłoka śnieżna bardzo nierówna. — Grubość powłoki śnieżnej waha się pomiędzy 10 do 200 cm. grubości! Komunikacja z Łomżą na parę dni została przerwana z powodu zasypiania szosy w wielu miejscach grubą warstwą śniegu.

Powracając w d. 23 z Łomży do Zambrowa spotkałem w wielu miejscach pozostawione w polu powozy i bryczki. Musiano po kilka i więcej wiorst pieszo podążać do miasta.

Poczta wysłana z Łomży do Czerwonego Boru w nocy 22 b. m. musiała napowrót powrócić do Łomży, przejeżdżając zaledwie kilka wiorst. W mieście ogromna ilość śniegu. Śnieg leży bardzo nierówno, a głównie na ulicy Dwornej i w okolicy kościoła Farnego, gdzie zupełnie zasypiane były trotuary na sążniu i wyżej, ulica zaś miejscami wolna była od śniegu.

Ozimy mogą być uszkodzone, jeżeli śnieg długo poleży i nie będzie raptownie odwilży, gdyż przed zawieją ziemia już prawie odmarzyła, w czasie za zawiei nieduży był mróz i ziemia zaledwie na kilka cali zmarzła.

Kaplica. Pan gubernator plocki poparł u władzy wyższej prośbę o wybudowanie kaplicy murowanej we wsi Żurominie, parafii Mochowo w pow. sierpskim.

Sprawa włosian ze wsi Łąbrówka pod Sierpcem, małż. Przechadzki oskarżonych o znęcanie się nad Anastazją Jankowską, wiejską akuszerką, która jakoby oczarowała ich syna, na skutek skargi apelacyjnej, była sądzoną w izbie sądowej warszawskiej. Izba sądowa uwzględniwszy okoliczności łagodzące, w znanej czytelnikom naszym sprawie, wydała wyrok zmniejszający karę: Przechadzkiemu do roku rotareztanckich (zamiast 1½), a Przechadzkiej do roku więzienia (zamiast 1½).

Zaręby-Kościelne (p. ostrowski). Zmarł w osadzie tutejszej ks. Florjan Szroda proboszcz miejscowy. Zmarły cieszył się ogólną miłością nawet wśród żydów, którym po pożarze, jaki przed kilku laty wywił, z dozą pomocą pośpieszył. Ostatniem jego dziełem było pobudowanie kościoła na miejscu spalonego przed kilkunastu laty.

Cześć jego pamięci! **Szosa z Bieleka do Plocka** uległa w ostatnich czasach ogromnemu zniszczeniu. Przejżdżający po tej drodze skarżą się na fatalne doły, jakie potworzyły się po stajaniu śniegów. A przecież szosa ta w kierunku miasta należy do najlepiej uczyszczanych.

Szosa ta wymaga koniecznej a szybkiej naprawy.

Zuzel (powiat ostrowski). Według tutejszych Fałbów, wiosna ma być ciepła, bo w dzień czterdziestu męczenników czas był łagodny, no i „robactwo nie ruszyło się jeszcze”, co też dobrze wróży. Brak paszy niejednemu mać spokój, a ceny niebawem wysokie (75 kop. za centnar słomy), wielu przyprowadzają do desperacji. Pocięszajmy się nadzieją, że nieza długo trawka się zazieleni. Skowronki od tygodnia wydzwaniają nam zbliżanie się wiosny, o ile zimno i ślota nie popsuje im zacięcia do śpiewu.

Nabożeństwo pasyjne, jakie tu z całą okazałością bywa odprawiane w każdą niedzielę postu, uzupełnia kazanie, jakie nam stale głosi ksiądz Bobiński. Od dwóch miesięcy wikariusz tutejszy, który posiada szczególny dar wymowy i umie, tłumnie zebrań słuchaczy do łez porusza. Ale nie tylko dał się nam poznać, jako kaznodzieja utalentowany, wszyscy go tu z wielkim zainteresowaniem, jako kapłana dobrego i czystego na niedole ludzka.

Ostrzeżenie. Po tylu niefortunnym próbach

„sklejenia” jakiegokolwiek przedstawienia u nas, udało się nareszcie p. Bzowskiemu zebrać amatorów i urządzić 17-go marca r. b. przedstawienie amatorskie, na które złożyły się sztuki: komedia Bałuckiego w trzech aktach „Radey pana radey” i obrazek ludowy w jednym akcie przez Chomińskiego „Pod pantoflem”. Niektórzy amatorowie nie byli w „usposobieniu do grania”, ale przeciętnie wzięwszy obiedwie sztuki odegrane zostały poprawnie i ze zrozumieniem rzeczy — Na szczególne wyróżnienie zasługuje panna J... (Helena) i p. B. (Dzisiewski), którzy pobudzali grą swą bezustannie do śmiechu, dość licznie zebraną publiczność nie szczędzącą im oklasków.

Wykonanie śpiewów solowych i choralnych w obrazku „Pod pantoflem” — pozostawiało wiele do życzenia. Przekonał się nareszcie, że publiczne popisywanie się ze śpiewami chórowymi bez należytego przygotowania, jest co najmniej... nieprzyjemnem dla wykonawców, a przecież na przygotowanie było dosyć czasu.

Ubogą bardzo widocznie jest nasza garderoba teatralna: takiej różnorodności zupełnie nie odpowiednich kostjumów w powyższej komedji, jak to miało miejsce na ostatniem przedstawieniu, nie zdarzyło nam się jeszcze widzieć na naszej scenie.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Czytamy obecnie tego rodzaju telegramy. „Do zatoki w Taku przybył nowozbudowany okręt rosyjski „Abo”, a prócz tego w zatoce stoją następujące okręty rosyjskie: „Kornilow”, „Dmitry Donski”, „Gilljak” i t. d. Albo np. taki telegram: „Pogłoski o demonstracji floty japońskiej na wodach koreańskich są nieprawdziwe. Stosunki pomiędzy Rosją a Japonją zupełnie normalne”. To gromadzenie się floty rosyjskiej na wodach azjatyckich, to zaprzeczenie jakoby naprężonym stosunkom pomiędzy Rosją a Japonją, obok innych alarmujących wieści, mają jednak widocznie swoją podstawę. Już samo zaprzeczenie nasuwa pewnego rodzaju podejrzenie, że coś wrze lub wrzało, że coś wpływa lub wpływało na te objawy. Wiemy, co, choć nie wiemy tak szczegółowo, jak się domyślamy, jak wiedzą o tem politycy fachowi. Dwie sprawy głównie wpłynęły, jak wiemy, na zaspieszenie widnokręgu politycznego: Sprawa traktatu mandżurskiego, który ma być zawartym pomiędzy Rosją a Chinami, sprawa, która wywołała wielkie niezadowolenie w Japonji, Niemczech i Anglii i zatarg pomiędzy Rosją i Anglią o kawałek kolei żelaznej t. z. (tsientszińskiej) pomiędzy Tsientsinem a Pekinem. Sprawy te dotychczas nie są załatwione i prowadzą się o nie układy. Państwa sprzymierzone są niezadowolone z traktatu mandżurskiego, który daje takie sówite wynagrodzenie Rosji za podjęte trudy w pracy około doprowadzenia do porządku Chin, bo same nie mogą znaleźć dla siebie równoważnika, któryby i ich pracę wynagrodził, z góry bowiem zarzekły się, że nie chcą uszczuplać posiadłości Państwa Niebieskiego. A tymczasem mnszą przecież znaleźć sobie sposób wynagrodzenia. Traktat z Rosją jeszcze dotychczas nie podpisany, bo Chiny nie wiedzą, jak w danym razie postąpić. Nie chcą narazić się odmową potężnemu sąsiadowi. Z drugiej strony niektóre państwa pobudzają chińczyków do niezawierania tego układu. Podpisanie traktatu naraża Państwo Niebieskie na bezpośrednią utratę ogromnej polaci kraju, więc, w duchu cięszą się zapewne, że z powodu owego układu zaszły tak poważne nieporozumienia pomiędzy państwami sprzymierzonymi. Japonja dostała, jak to mówią, finię w nos, bo jeżeli układ mandżurski dojdzie do skutku, wtedy wpływ Rosji na Chiny i Koreę, o tę ostatnią Japonji bardzo chodzi, — stanie się niepodzielnym. Podobno Rosja skłonna jest do pewnych małych ustępstw z tego układu, ale czy ustępstwa te zadowolą państwa? Rokowania dyplomatyczne w tej sprawie wciąż się toczą i nie można odmówić stronom dobrej chęci do załagodzenia spornu. Boć ostatecznie wiadomo wszystkim, że w razie zatargu pomiędzy dwoma państwami, może przyjąć do krwawej rozprawy pomiędzy wieloma. Zatarg „tsientsziński” jakkolwiek ostatecznie nie załatwiony, ale narazie usunięty aż do ostatecznego załatwienia. I Rosja i Anglia cofnęły swoje wojska ze spornego miejsca i oczekują rozstrzygnięcia sprawy na drodze pokojowej, rozejmowej. A tymczasem posłowie europejscy i komisarze chińscy, którzy na pe-

wien czas z powodu zeszłych opisanych wypadków przerwali obrady w sprawie układu, na jakim zawarty mógłby być ostatecznie „pokój”, znowu zbierają się na obrady. Kwestja wynagrodzenia pieniężnego stanowi dotychczas szkopol, który wstrzymuje prawidłowe obrady. Zdaje się, że posłowie zgodzą się ostatecznie na to, aby Chiny wypłaciły państwu ogólną sumę wynagrodzenia (200 milionów funtów szterlingów), i sumę tę następnie podzielią pomiędzy sobą odpowiednio do pracy swej i zasług. Ale sprawy te są obecnie w toku i nie można napewno powiedzieć, jak się zakończą.

Wojna Anglików z Burami, która zdawała się ostatecznie załatwioną zostanie pokojowo, trwa w dalszym ciągu. Układy nie doprowadziły do porozumienia, bo niektórzy dowódcy bursey nie zgodzili się na warunki, jakie przedstawiono z obu stron. Anglikom naturalnie sprawa ta nie na rękę w obec zatargów w Chinach, gdzie może być potrzeba wystąpienia z wielką siłą. Krüger założył protest przeciwko wysłaniu jeńców burskich do Indji, ale kto będzie dzisiaj zwał na ten protest.

Z ostatnich wiadomości zaznaczamy następujące telegramy.

„Times (Tajms) donosi z Szanghaju: Dwór chiński polecił Li-Hung-Czangowi, ażeby zakomunikował mocarstwom, że Chiny odmawiają podpisania traktatu o pokój. Dwór zamierza przenieść na stałe stolicę państwa z Pekinu do innego miasta, położonego w głębi kraju”. Niewiadomo czy tu mowa wyłącznie o traktacie mandżurskim, czy też o tem, że Chiny wogóle nie zgadzają się na prowadzenie żadnych układów pokojowych. Przypuszczać należy, że mowa tu o pierwszym, ale tak czy owak, wiadomość ta wytworzy nowe zakłócenie, które nie wpłynie wcale pokojowo na bieg spraw w Chinach. Dotychczas był to tylko początek tej wielkiej sprawy, która tylko w sposób krwawy zostanie załatwioną. Kiedy — przyszłość bliższa lub dalsza okaże. Wobec tej wielkiej sprawy „chinskiej” małe sprawy europejskie np. zranienie w twarz cesarza Wilhelma niemieckiego tracą swoje poważne znaczenie. Nawet sprawa wschodnia na półwyspie Bałkańskim, która dostarcza również pewnych powodów zaniepokojenia, nie wywołuje ostatecznie tego drżenia politycznego, jakie dawnej wywoływała. Myśl europejska przeniosła się do Azji.

Odpowiedzi redakcji.

Autorowi „Z bieżącej chwili.” Ni to fejleton, ni artykuł. Rozmowa o wszystkim już znane, a wnioski odnosnie Tow. przedwczesne. Nie można liczyć na naszą aktualność, bo nie zawsze mamy miejsce. Numery wczesne są obmyślane, inaczej moglibyśmy się zaspac.

P. W. B. Wiersze „Nie kochasz.” „Dumka na wiosnę” drukowano nie będą. (Tworzy się zbyt nałwie pod względem myśli, rymowanie zwyczajne, chociaż bez błędów raczących).

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolsbner, Barczak i S-ka Plock, 29 marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 430 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 120 korcy, gryki — korcy, grochu 12 korcy i rzepaku lotnego — korcy.

Dowóz zboża dziś nieco większy, — niewystarcza to jednak na potrzeby miejscowe, to też wszystkie partie zabrali przepuknie do młynów.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5 do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 4,00 do 4,15 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 4,00—4,15 za 210 f., owies od 2,70 do 2,85 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 5,50 do 6,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 29 marca. Tendencja mocniejsza, ceny jednak pozostały na poziomie dawniejszym.

Warszawa 29 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 83—85, średnia 88—92, posłednia 82—86. Żyto krajowe nowe 75—76, stare 73—74, posłednie 71—72. Jęczmienia brow. 80—82. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 74—76. Groch polny wazetany 95—105. Gryka 83—97. Usposobienie ożywione i zwykowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 3,30. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,00.

Gdańsk. Notowania papierów. Ruble 316,05 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95 30 drobne 4,5.—87,80 duże 4.—86,40, drobne 4.—89.—. Listy m. Plocka 93,00 a. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,20. Pożyczka pramiowa z 1884 r. — 245,00 z r. 1886 — 287,85. Premia za szlachetność 5—214,75.

Łomża, 29 marca. Pszenica 4,00—5,10 rb., żyto 3,90—4,10, jęczmienia 3,70—4,00, owies 2,30—2,40 rb., gryka 4,20—5,00 rb., groch 3,30—4,00.

O G Ł O S Z E N I A .

Płockie Warsztaty Mechaniczne.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Ziemian, iż otworzyliśmy w Płocku przy rogatce Płońskiej w posesji pana Wolibnera Warsztaty mechaniczne dla wyrobu nowych i reperacji wszelkich maszyn i narzędzi w zakres rolnictwa wchodzących. Polecając przedsiębiorstwo nasze łaskawym względem Sz. Ziemian, zaznaczamy jednocześnie, iż usilnym naszym staraniem będzie, aby tak, powierzone nam maszyny i narzędzia do reperacji, jako też i nowe wykonywać jak najpункtualniej, z najlepszego materiału, trwale i po cenach jak najumiarkowanych, i tym sposobem zjednać sobie jak najliczniejszą i stałą klientelę. W nadziei, iż przedsiębiorstwo nasze dozna poparcia ze strony Szan. Ziemian, pozostajemy z głębokim szacunkiem

Płockie Warsztaty Mechaniczne

Zjednoczonych rzemieślników

„SAMOPOMOC“.

Obstalunki przyjmujemy na miejscu, oraz w Domu Handlowo-Rolniczym
Br. Wolibner, Barczak i S-ka.

PATENTY

D. FRAENKEL inż.
Warszawa, Świątekryzka № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

DO SPRZEDANIA

folwark Kamienica

w powiecie Lipnoskim.

Włók 19, — cena włóki 4000 rb. bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

T A N I O

DO SPRZEDANIA!

Drzewo porządkowe w sążniach i drągi brzożowe w porębie — Borkowo Wielkie pod Sierpcem.

DWA OGIERY

rządowe z Janowa stanowić będą—od 26 lutego r. b. w Borkowie-Wielkim przez Sierpc.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich

biczce zwyczajne i węgierskie

od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i sztyki angielskie.

Do sprzedania.

folwark SWIERCZYN w powiecie Płockim przy szosie prowadzącej z Płocka do Mławy, około Drobina, przestrzeni włók 18 morg. 23 z inwentarzem żywym i martwym w dobrym stanie, zabudowania kompletne murowane. Wiadomość na miejscu lub w Płocku u Adwokata Cieszewskiego.

W ŻABOWIE

(powiat Sierpski)

jest do sprzedania 600 korcy kartosli i 50 korcy jęczmienia pięknego do siewu. Hanna Zabowo potrzebuje uczciwego, dobrego torfiarza od św. Wojciecha.

W dominium Rembiesz, powiat Ostrołęcki, st. poczt. Goworowo, st. kol. Pasieki stanowią od d. 1 lutego r. b.

PALERMO

Ogier pełnej krwi angielskiej po Viennois i Reginie, z Sernik, skarogniady lat 4 miary 2 ar. 5 w. za 3 skoki 11 rb.

Jest do sprzedania od 1 lipca r. b.

w Raciążu

Dom drewniany

z podwórzem, w którym: stajnia, szopa i chlew. Przy domu ogród owocowy i móg ziemni pod ogród warzywny
cena dostępna. Wiadomość u Leona Orłowskiego w Turzy, pocz. st. Mława.

W dominium

OSIEK-PŁOCKI

poczta Wyszogród—do sprzedania
250 korcy jęczmienia browarnego.

WOLANT

do sprzedania, wiadomość u właścicieli Szreńska.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych

kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichterze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

W Zakrzewiu przez Dobrzyń nad Wisłą jest do sprzedania

WITKA KOSZYKARSKA

SALIX VIMINALIS.

Za 1000 sztabów długości cali 12 franco Zakrzewo, Dobrzyń, Lipno, Płock, Włocławek po rb. 1 kop. 50.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot“ o starannym wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wł. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem—tamże.

SPRZEDAŻ MAKI

Z MLYNA PAROWEGO

„ZEGRZYNEK“

st. poczt. Serock st. telegr. Zegrze w Warszawie Leszno 46 w Kantorze.
„Zegrzynku w Kantorze Młyna.
„Radzyminie u J. Wągmana.
„Serocku u M. Szrajbauma.
„Pułtysku u B. Rozenowicza.
„Wyszkwowie u D. Grincajga.
„Broku u F. Holanda.
„Makowie u M. Orlika.
„Jabłonnej u M. Glesberga.
„ „ u A. Magiera.
„Jadowie u A. Gutmana.

Worki 5-o pudowe i 1-o pudowe opatrzone są plombą i tylko za taką mąkę Młyn odpowiada.

DO SPRZEDANIA

stóg zdrowej, żytnej słomy—w dominium Żelazki—4 wiorsty od Bielska. Wiadomość na miejscu.

FOLWARK PROSZKOWO

5 wiorst od Szreńska. Dzierżawa do odstąpienia z inwentarzem żywym i martwym, od 1 kwietnia r. b. Wiadomości szczegółowe na miejscu.

Dragi wierzbowe

są na sprzedaż w majątku Ćwiklinie pod Płońskiem.

MEZGÓR

potrzebny do apteki w Płońsku.

INSTYTUT SZCZEPNIENIA OSPY OCHRONNEJ

D-ra T. Stepniewskiego

Warszawa, Złota 28.

Posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysła takowy za gotówkę i za załżeniem pocztowem. Przy większych zamówieniach rabat.

SUPERFOSFATY

(wylączna reprezentacja Tow. Akc. Fabr Superfosfantów i Przetwor. Chemiczn.)

„STRZEMIESZYCE“

Zuzle Thomasa (Sternmarke)

Kainit

Maki kostne odklejone i nieodklejone i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECA

WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

Ludwik Spiess i Syn

w Warszawie Skład Główny Senatorska 24;

w Łodzi w Filii ul. Piotrowska, dom/K. Scheiblera.

S A D Z O N K I

do upraw leśnych i parkowych — poleca

ZARZĄD Lasów Garwolińskich

KAZIMIERZA HORDLICZKA,

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Pilawa, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka) Jan Malicki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

KOLEJKI WĄZKOTOROWE

fabryczne i polowe

Kompletne instalacje TORFOWE

dostarcza

Akc. Tow. Budowy kolejek i dróg podjazdów.

PAROWÓZ

Warszawa, Senatorska № 10.

Przedstawiciel na gub. Płocką

R. JAROCKI w Płocku ulica Grodzka № 34^{5/6}

Znane sąprawy uwa, wagoników i t. d. oraz maszyny torfowe stale na składzie.